



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** O kilku dawnych (z lat 60.) książkach z ilustracjami Józefa Wilkonია

**Author:** Ewa Ogłóza

**Citation style:** Ogłóza Ewa. (2015). O kilku dawnych (z lat 60.) książkach z ilustracjami Józefa Wilkonია. W: B. Niesporek-Szamburska, M. Wójcik-Dudek, A. Zok-Smoła (red.), "(Przed)szkolne spotkania z lekturą" (S. 505-518). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

*Ewa Ogłóza*

## O kilku dawnych (z lat 60.) książkach z ilustracjami Józefa Wilkonía

### Wstęp

Celem artykułu jest opis kilku książek, a w opisie — zwrócenie uwagi na ilustracje wciąż tworzącego reprezentanta tzw. polskiej szkoły ilustracji oraz wskazanie wciąż wartościowych książek dla nastolatków<sup>1</sup>.

Prawie 60-letnia obecność Józefa Wilkonía w przestrzeni książek dla dzieci i młodzieży skłania do próby określenia cech tego niezwyklego fenomenu artystycznego, jaki stanowią ilustracje do kilkudziesięciu książek. Mówiąc o ilustracjach, chciałabym także podzielić się refleksjami o ilustrowanych wierszach i powieściach oraz proponować je jako lekturę szkolną (czy lekcyjną lub pozalekcyjną), nadal interesującą i o ważnych sprawach. Wybrałam książki polskich autorów z lat 60. minionego wieku, z początkowego okresu ilustracyjnej twórczości Józefa Wilkonía, a jednocześnie teksty takie, mam nadzieję, które mogą jeśli nie zachwycić, to zainteresować opowieścią, językiem i właśnie warstwą obrazową.

Ogólnie można by tak scharakteryzować dzieło ilustracyjne Wilkonía: od tasyzmu — przez rysunek i malarskie realizacje, różnorodne technicznie (rodzaj papieru, rozlewane na papierze akwarele, używanie piórka i długopisu; ciemne barwy, ale i wiele złota, także srebra) — do fotografii drewnianych rzeźb.

Gałość na ogół utrzymana jest w ciemnych barwach, wypełniona wieloma drobnymi elementami, często wyraźnie obrysowanymi pędzelkiem

---

<sup>1</sup> Wystąpieniu na konferencji towarzyszył pokaz kilkunastu książek, które uczestnicy mogli swobodnie przeglądać.

lub piórkiem, wyjątkowo — kolorowym długopisem. Rysuje, czy raczej maluje, Wilkoń ludzi, budynki, zwłaszcza pałace, zwierzęta (np. konie, psy, koty i zwierzęta egzotyczne), ptaki (sowy, pawie), owady, rośliny, drzewa, kwiaty. Jak mówi sam o sobie, jest malarzem pejzażu i malarzem nocy.

Z przeglądu i opisu kilku książek wnioskuję, że poziom literacki i graficzny publikacji sprzed prawie półwiecza był na tyle wysoki, że wszystkie one zasługują całościowo (tekst i ilustracje) na lekturę kolejnego pokolenia, a być może także na wznowienie czy inne formy popularyzacji, jak wystawy, konkursy czytelnicze lub plebiscyty; w każdym razie nie powinny być zapomniane i wyłącznie zalegać na półkach dziecięcych oddziałów bibliotek miejskich. O wartościach ówczesnej ilustracji i książki dla dzieci decydowało wiele względów, przede wszystkim udział znakomitych artystów plastyków w wydawaniu tomów, które doceniano i nagradzano na wielu międzynarodowych wystawach.

### O ilustracjach — ogólnie

O książce ilustrowanej można znaleźć wiele interesujących stwierdzeń i przykładów w rozprawie Krystyny Zabawy<sup>2</sup>. Jako motto do drugiego rozdziału (*Książka ilustrowana — słowo i obraz*) zamieściła cytat z wywiadu z Józefem Wilkoniem. Artysta wyczerpująco odpowiedział na pytanie o to, jak powstaje ilustracja, podając też kryteria oceny dobrych ilustracji, na których udaje się pokazać charakterystyczne cechy malowanego, oddać nie tylko ruch, ale też uczucia, doznania zmysłowe, a nawet ciszę: „— Bardzo prosto, jeśli się wie i umie parę rzeczy. Najpierw trzeba wiedzieć, jak wygląda to wszystko, co chce się namalować (...). Później wiedzieć, jak się porusza wszystko, co biega, pełza, pływa i lata. Dla wielu to już koniec edukacji. Niektórzy jednak idą dalej, potrafią namalować porę dnia, księżyc, żeby świecił, ptaka, żeby śpiewał, potrafią nawet namalować smutek, radość, strach i odwagę. Tylko nielicznym udaje się namalować sen, ciszę, a nawet zapach i smak owoców. Jeżeli się to wszystko umie, trzeba na koniec wiedzieć, co robić, żeby tekst i ilustracja uzupełniały się wzajemnie, żeby w książce rosło napięcie jak w teatrze, by wszystko było w swoim czasie i w dobrych proporcjach”<sup>3</sup>.

Niedawno ukazała się ważna rozprawa Beaty Mazepy-Domały, w której autorka relacjonuje kompetentnie i szczegółowo, odwołując się

<sup>2</sup> Zob. K. ZABAWA: *Rozpoczęta opowieść. Polska literatura dziecięca po 1989 roku wobec kultury współczesnej*. Kraków 2013.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 44.

twórczo i krytycznie do teoretycznych ustaleń w zakresie warstwy obrazowej książek, wyniki własnych, zakrojonych na szeroką skalę badań odbioru ilustracji przez małe dzieci<sup>4</sup>. Autorka zwraca uwagę na podstawie teorii i własnych badań empirycznych, co jest ważne w ilustracjach, aby zajmowały czy przyciągały wzrok i były adekwatne do słowa.

Wymienię najważniejsze klasyfikacje z książki Mazepy-Domały, ponieważ dzięki nim łatwiej będzie opisywać ilustracje Wilkonii. Klasyczne zasady projektowania obrazu opierają się w zakresie jakości wizualnej na: kontraście rozmiaru, wyrazistości kształtu i koloru oraz na równowadze i rytmie, a także na sposobach budowy przestrzeni i zasadach kompozycji (statycznej i dynamicznej, symetrycznej i asymetrycznej, otwartej i zamkniętej), natomiast dla języka ilustracji istotne są: artystyczne nadanie (wartości estetyczne), iluzyjność (wrażenie realności przedstawień), emotywność (oddziaływanie na emocje czytelnika lub tylko oglądającego) oraz rytmizacja (powtarzalność elementów)<sup>5</sup>. Autorka rozprawy podkreśla zdecydowanie, że „ilustracja książek dla dzieci jest dziedziną sztuki, zobowiązującą artystę grafika do łączenia w procesie tworzenia obrazu plastycznego wymogów artystycznych z zasadami jego funkcjonalności”<sup>6</sup>. Proponuje własną klasyfikację funkcji ilustracji: po pierwsze, jako przekazu (funkcja przedstawieniowa, ekspresywna, apelu i poetycka), po drugie, jako medium edukacyjnego (funkcja poznawcza, aktywizująca, motywująca, wychowawcza) i po trzecie, jako bodźca procesów poznawczych (funkcja interpretacyjna, inspiracyjna, kreacyjna, estetyczna)<sup>7</sup>. Ilustracja powinna więc uczyć, wzruszać, zachęcać do interpretacji tekstu lub działań z zakresu przekładu intersemiotycznego, wywoływać odczucia estetyczne.

Ilustracje mogą przyjmować formy rysunku, malarstwa lub grafiki. Dominantami sposobu obrazowania są: abstrakcyjność, barwność, szczegółowość, wyrazistość oraz dynamika; z kolei dominanty mogą występować

---

<sup>4</sup> B. MAZEPA-DOMAGAŁA: *Upodobania obrazowe dzieci w wieku przedczytelniczym w zakresie ilustracji książkowej*. Katowice 2011. O ilustracjach zob. także: J. OLECH: *Polska szkoła ilustracji – lata 60., 70.* „Konteksty” 2010, nr 4, s. 127–131; A. WINCEN-CJUSZ-PATYNA: *U źródeł światowych sukcesów Polskiej Szkoły Ilustracji*. „Quart” 2009, nr 1 (11), s. 4–29. [http://www.historiasztuki.uni.wroc.pl/quart/pdf/quart11\\_Wincencjusz.pdf](http://www.historiasztuki.uni.wroc.pl/quart/pdf/quart11_Wincencjusz.pdf) [data dostępu: 9.11.2014]; A. MARCHWIC-ADAMKIEWICZ: *Projektowanie książek dla dzieci* [na stronie ASP Katowice – BSP 4]. <http://www.asp.katowice.pl/zobacz/bsp-4-projektowanie-ksiazek-dla-dzieci> [data dostępu: 9.11.2014]; S. GAJOWNIK: *Ilustracje w książkach dziecięco-młodzieżowych w okresie PRL-u*. W: *Literatura dla dzieci i młodzieży*. T. 4. Red. K. HESKA-KWAŚNIEWICZ, K. TAŁUĆ. Katowice 2014, s. 313–324.

<sup>5</sup> Zob. ibidem, s. 88.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 90.

<sup>7</sup> Zob. ibidem, s. 93, tabela.

pować w całym obrazie, na pierwszym planie lub na planach dalszych, dominanta może być ledwie zauważalna lub nie występować wcale<sup>8</sup>.

### Książki z lat 60. z ilustracjami Józefa Wilkońa

W zbiorze wierszy **Joanny Kulmowej** *Co piszczy w trawie* z 1961 roku<sup>9</sup> Wilkoń zilustrował 17 utworów i dodał dwie ilustracje na okładce (na pierwszej stronie okładki — kwiaty i ptaki jak esy-floresy, okalające tytuł, na innej stronie, powtórzone, okalające tytułowy wiersz). Wszystkie ilustracje są na pastelowym tle z nieco rozmytymi konturami, zawsze z najważniejszymi motywami z wierszy. Dominuje przyroda: drzewa (kołysane przez wiatr lub różniące się wielkością), łąkowe kwiaty, trawa, ptaki (dzięcioł, gawron — dodany element, a nie żurawie, do których podobne są liście, i inne), zające, ślimak, biedronka, jeże (z nastroszonymi igłami), wół (zapowiedź innych rysunków i wielkich rzeźb z drewna). Są też na kilku ilustracjach tylko ludzie (piekarz, dama z parasolką, muzykanci z orkiestry wojskowej). Na innych obrazkach — pejzaże (wiejska droga i uliczka w mieście). Lekkość, delikatność ilustracji korespondują z pełnymi zachwyty przyrodniczymi drobiazgami i pełnymi humoru słownego wierszami Kulmowej, tworząc ładną całość estetyczną, zachęcającą do czytania i oglądania.

W zbiorze wierszy **Leopolda Staffa** *Szum drzew* (1961)<sup>10</sup> jest 14 ilustracji (z dwiema na okładkach); trzy ilustracje obejmują półtorej strony, z pozostałych tylko jedna jest nieco węższa niż cała strona. Zbiór zawiera 10 wierszy z siedmiu tomów, począwszy od *Ptakom niebieskim* (1905) i *Łabędzia i liry* (1914), przez *Ścieżki polne* (1919), *Wysokie drzewa* (1932), *Barwę miodu* (1936) i *Martwą pogodę* (1946), skończywszy na *Wiklinie* (1954). Z dwu tekstów zacytowano tylko fragmenty. Wybrano teksty różnorodne wersyfikacyjnie, z opisami przyrody i zjawisk atmosferycznych, przede wszystkim z motywami drzew i wiatru, także deszczu i słońca. Ważne są w wierszach kolory, ruch i dźwiękonaśladownictwo czy instrumentacja głoskowa (np. *Żaby rade — rada w radę; Głos podaje kuma kumie, / Będą kumkać tak do rana; Chmur czarne płaszcze, / Szarpią gęstwiną / Wichry hulaszcze.*); w niektórych wierszach pojawiają się motywy tajemniczo-baśniowe, np. w metaforach i personifikacjach

<sup>8</sup> Zob. ibidem, s. 108, 119.

<sup>9</sup> J. KULMOWA: *Co piszczy w trawie*. Ilustr. J. WILKOŃ. Warszawa 1961.

<sup>10</sup> L. STAFF: *Szum drzew*. Ilustr. J. WILKOŃ. Warszawa 1961.

(*A na tęczy wodna panna / Sieje perły (...); Po niebie pędzi chmur konnica*); mowa też o dzieciach i jest humor (...*A po ścieżce skacze żaba... / Kto się boi, ten jest baba!*).

Efekt zaciekawienia i zaskoczenia wywołuje nieco tajemnicza okładka; niektóre barwne plamy przypominają kształtem drzewa, inne — mają wygląd twarzy czy ryby i pajacyka w łódce, co kojarzy się z dzieciennym pokojem.

Nieco rozmyte plamy, ale wyraźnie obramowane, z liniami i drobnymi kreseczkami, przywodzą na myśl nie tylko drzewa, ale też duże liście lub ptasie pióra. W tej malarskiej gęstwinie drzew i innych roślin ukrywają się gdzieś tam ptaki, twarze, strasydełka, podobnie jak w wierszu *Bajka* o dziecięciu grajka, które tak się przestraszyło własnych snów i opowieści, że *w głos płacze, we łzach cała, / Że się w borze zabłąkała*. Z wierszem *Marcowe słońce* ładnie łączy się obrazek z wyrazistymi elementami, o których mowa w wierszu: z jedynym drzewkiem, ze słońcem i z równiną stepu. Do wiersza *Deszcz majowy* są dwa obrazki. Kolorystyka wszystkich obrazków odpowiada zjawiskom opisanym w wierszach, np. burzy czy tęczy lub wieczornym zorzom. Nachylenie drzew sugeruje ruch na wietrze. Różnorodność obrazów zyskał Wilkoń dzięki barwnym i rozmytym plamom farb akwarelowych.

Na ilustracji do *Muzyki żab wieczornych* zwracają uwagę różne odcienie czerwieni (*krwią słońca zachód ociekł*), gniazdo bocianie, odbicie w wodzie i zaznaczone malutkie kręgi na tafli wody, wskazujące na tytułowe żaby. Opisowi śnieżycy, podczas której wszystko przykrył śnieg, odpowiada obrazek z wieloma plamkami śniegu *włochatego i kosmatego*, a biel zlewa się z delikatnym różem.

**Pożegnanie ogrodu Ewy Szelburg-Zarembiny (1966)**<sup>11</sup> jest niewielkich rozmiarów książeczką (format prawie kwadratu, o boku około 17 cm); zawiera 15 wierszy oraz 20 ilustracji: 11 dużych na całą stronę lub wewnątrz dwu stron (dwie powtórzone na obwolucie — jedna w całości; druga we fragmencie); jedną powyżej strony oraz osiem mniejszych (na stronach jest także tekst). Ilustracje malowane były pędzelkiem (niektóre kreski — piórkiem) na wydartych lub wyciętych, niezbyt równych kawałkach papieru, często obramowane szlaczkami z kreseczek lub trójkącików (co przypomina obramowanie gobelinów). Na ilustracjach jest dużo budynków, w tym kamieniczek, i drzew, często — księżyc lub słońce, jakiś owad, jest też chmara szpaków, są owoce i chmury (*niebo nad nimi / ze słońcem, / z księżycem, / z gwiazdami. / I z obłokami płynnymi*.); zdarzają się postaci ludzi — dorosłych lub dzieci.

<sup>11</sup> E. SZELBURG-ZAREMBINA: *Pożegnanie ogrodu*. Ilustr. J. WILKOŃ. Kraków 1966.



Barwy korespondują z sobą wewnątrz obrazów, np. na ilustracji do wiersza, w którym trawa mówi o przemianie w siano, brąz kapoty kosiarza, dachów i drzew czy czerwień w otoczce księżycy, i na powierzchni siana na wozie, i na grzbiecie konia, oraz żółć czy beż, wypełniające miejsca po skoszonej trawie. Albo na innej ilustracji — łączą się z sobą zieleni drzew iglastych i liściastych, traw i otoczki słońca. Na kilku ilustracjach jest pies — mniejszy z boku obrazka (*nie biegał, ale fruwał*), największy na pierwszym planie (cztery łapki *chodziły godnie*) i najmniejszy — na końcu drogi (*odszedł nocą w ciszę*). Jest dużo brązów, żółci, zieleni, ale są też plamy czerni i czerwieni.

Ogródek wydaje się chwilami rajem, np. dla biedronki, która, odlatując, staje się cudem *w jego oczach znużonego człowieka* i dostrzega ogrom świata: *Przed listkiem przestrzeń bez końca i miary, / powietrzne nad listkiem obszary*. Inny wiersz zawiera w wypowiedzi kamienia na skalniku obraz początku świata — *Na pustej, nagiej ziemi / [...] / Prócz nas / były jeszcze: / metale, woda, ogień*. W tym pięknym ogródku jest też smutek, zmiany wywołane rytmem przyrody (na przykładzie wierzby i świerka — *Srebrny nie może być, / kto jest złotym. // Zima nas skłóci, / złączy nas wiosna / i wspólna młoda zieleń radosna.*), przemijanie i śmierć. Motyl mówi: *nam potrzeba ciepła: / już nie jesteśmy młodzi*. Tam gdzie tylko dorośli, nie ma miejsca dla polnej myszki, *maluteńkiego, nieśmiałego / znaku zapytania*.

Zbiór komponowany jest jakby wspomnienie dorosłego człowieka o domku z ogródkiem, mimo że domek znajduje się w miasteczku, o domku, do którego wchodzi się przez gościnnie „zapraszającą” bramę (co się uchyla przed przechodniem), do którego zagląda się przez okno i widzi, jak dziecko pisze przy lampie list do misia, ale nagle lampa gaśnie: *Ciemność! / I wszystko znika.*, czyli być może ostatnie wersy to wyobrażenie śmierci lub odejścia z domu czy dzieciństwa — *Tym pozdrowieniem z ogródka / żegnam cię, Misiu Kochanie*, tym bardziej że na tylnej stronie obwoluty widać rajskie drzewa, a tytuł brzmi *Pożegnanie ogrodu*.

***W Nieparyżu i gdzie indziej*** zostało wydane tylko raz — w 1967 roku, ale nie mam wątpliwości, że warto wrócić do książki **Anny Kamińskiej**<sup>12</sup>. Powieść składa się z kilkudziesięciu krótkich i zatytułowanych epizodów, które w całości stanowią uroczą i groteskową narrację o przygodach dwu starszych panów — Michała i Ryszarda, czyli pana Rysia i Michasia. Pan Michaś chciał napisać powieść, więc kupił w sklepie pana Rysia brulion, w którym napisał kilkanaście zdań, raczej bez sensu, ale zaraz tego samego wieczoru ktoś ukradł mu ów zeszyt; wyruszył więc pan Michaś razem z właścicielem sklepu na poszukiwanie brulionu. Na miejscu została

<sup>12</sup> A. KAMIŃSKA: *W Nieparyżu i gdzie indziej*. Ilustr. J. WILKOŃ. Warszawa 1967.

Hania, wnuczka pana Rysia, gospodyni pana Michasia, Urszula, a także młody kominiarz Marcin, który sprytnie wydostał brulion z domu pana Michasia. Obaj wędrowcy docierają do różnych miejscowości, gdzie zdziwienie budzą najrozmaitsze kwestie. Narrator powieści opowiada o wielu niezwykłych spotkaniach, a jednocześnie rozwija takie wątki, jak wątek autotematyczny, polityczny, naukowy czy językowy<sup>13</sup>.

Powieść podzielona została na 103 zatytułowane rozdziały, co niewątpliwie zaciekawia, a jednocześnie może czynić lekturę łatwiejszą. Zwracają uwagę typograficzne rozwiązania w tytułach — większa czcionka i wielkie litery. Wilkoń dołączył 20 całostronicowych ilustracji na wkładkach, dwie ilustracje na pierwszej i czwartej stronie okładki oraz jedną ilustrację podwójną na rozkładówce. Na niektórych ilustracjach dominuje srebro.

Ilustracje do *Maciupinki* zawierają na ogół pojedyncze motywy obrazowe — różne motyle, które spotykała bohaterka, ukazane frontalnie, w powiększeniu i realistycznie, niekiedy z maleńką biedronką, dodatkowo ilustracje ozdobione są czymś na kształt szlaczków. Natomiast do wielowątkowej powieści *W Nieparyżu i gdzie indziej*, z rozbudowanymi elementami przestrzennymi świata przedstawionego, ilustracje są wieloelementowe — z architekturą, ludźmi, drzewami, roślinami, ptakami i innymi zwierzętami. Jeśli przyjrzeć się ilustracjom w połączeniu z tekstem, zauważamy, jak dba Wilkoń o narysowanie całości i znaczących szczegółów (np. teatr, zabudowa miasteczka czy pan poeta z długimi wąsami, które oplatają mury wieży, miejsca dobrowolnego zamieszkania i tworzenia).

Wymieniłabym następujące atuty omawianej powieści: rozbudowana fabuła, oparta na motywie podróży, pełnej niespodzianek i atrakcji dla bohaterów oraz czytelników, różnaitość postaci, sympatycznych, mądrych i z wyobraźnią oraz okrutnych czy niemądrych, pokazanie możliwości rozwiązywania konfliktów i znajdowania ratunku w trudnych sytuacjach, poetyckość i łagodny humor, refleksyjność, czyli zaduma nad światem, człowiekiem, życiem, sztuką. W powieści czytamy np. takie zdanie:

*Czasem wydaje się, naprawdę, że wszystko jest dziwnie pomieszane, pozamieniane na tym świecie*<sup>14</sup>.

W rozdziale *Rozmyślania o celu życia* pan Ryś próbuje znaleźć odpowiedź na pytanie *Co jest celem życia?* — najpierw ogólnie i niepewnie odpowiada pan Michaś: *Celem życia... celem życia... no, chyba żyć!*, a potem pan Ryś stara się zgłębić temat, odwołując się do ich przygód czy polowania, aby przejść do uogólnienia. Mówi pan Ryś:

<sup>13</sup> Ze względu na szczupłe ramy artykułu rezygnuję z omawiania wątków.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 223.



*Żyć! Ale życie jest rzeczą bardzo dziwną (...). Żyć! (...) Czyż to nie znaczy iść ku nieznanej przygodzie. (...) I to właśnie znaczy żyć. Nie wiemy nigdy, co jest za zakrętem*<sup>15</sup>.

Kamieńska rozbudowuje metaforę życia jako podróży; motyw kolejnej podróży pojawia się w zakończeniu, kiedy okazuje się, że nie wszyscy wrócą do miasteczka. Nie ma pana Michasia, a na jego poszukiwanie wyrusza w swoją podróż kominiarczyk Marcin, który ukrył na jakiś czas brulion z początkiem powieści. Pan Ryś usprawiedliwia Maćka, mówiąc do niego:

*Wiesz, czasem człowiekowi chce się gdzieś wyjechać. Gdzieniebądź! (...) I wtedy byle co, drobiazg, może skłonić do podróży*<sup>16</sup>.

Słowo *Gdzieniebądź* jest również nazwą miasteczka, w którym znaleźli się obaj panowie na początku podróży.

***lustro i promyk Jerzego Ficowskiego z 1966*** roku<sup>17</sup> obejmuje oprócz tytułowego wiersza osiem innych liryków: *złote liście, to już zima, pogroźki śnieżycy, złoty pajaczek, roztopy, bursztynowe koraliki, lipcowe święto, o ptakach i ojczyźnie*. W wierszach występują motywy przyrody, w zależności od pory roku, także ptaków, ojczyzny oraz odbicia w lustrze lub wodzie dzięki odpowiedniemu oświetleniu.

Najdłuższy jest tytułowy tekst — historia promyka, który pragnął dotrzeć do wnętrza lustra, podziwiając to, co w nim było widać: *Chciał pofrunąć słoneczny promień / w świat odbity w taflি lustrzanej (...) wejdę w lustro jak w srebrne okno!*; kiedy lustro odmówiło: *do wnętrza cię nigdy nie wpuszczę, / bo w moim wnętrzu — kraina zaklęta*, odszedł i przekonało się lustro, że zmieniło się w nim odbicie: *I już lustro wie ponieważ, / że choć piękne w nim szkło — na nic zda się, / kiedy nie ma złotego promyka*. Ficowski zachęca więc dziecko, aby spróbowało zrozumieć fizyczny mechanizm odbicia, ale też starało zastanowić się nad jego znaczeniem dla wyobraźni. Wilkoń w ilustracji wypełnia płaszczyznę dziwnymi, zoomorficznymi kształtami. Motyw odbicia raz jeszcze występuje w strofie wiersza *roztopy* (*niebo odbija pogodne światło // w lśniących lusterkach niebieskich kałuż*).

Ilustracje Wilkonii do książki Ficowskiego są urozmaicone pod względem wyboru elementów, kolorystyki czy wielkości — niektóre ilustracje są duże, na ogół na całą stronę, choć zdarzają się też większe lub mniejsze. Większe ilustracje zawierają tyle składników, łącznie z fantastycznymi istotami, że aż narzucają się sugestie dla czytelnika: nazwij i ponumeruj

<sup>15</sup> Ibidem, s. 33.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 255.

<sup>17</sup> J. FICOWSKI: *lustro i promyk*. Ilustr. J. WILKOŃ. Warszawa 1966.

elementy, które odnajdziesz, a także: nazwij „sportretowane” stwory. Gieławy jest obrazek złożony z jesiennych liści.

Poeta uczy budowania wypowiedzi nie tylko poetyckiej; pokazuje np. w wierszu o znakach zimy, jak celowo stosować powtórzenia słów i fraz. Nawiązując do tytułu *to już zima*, powtarza stwierdzenie na końcu każdej z pięciu strof, w których najpierw w dwu wersach wylicza argumenty (np. *Kiedy woda udaje, że jest szkłem (...); kiedy z ziemi tysiące różnych barw znikną gdzieś (...); Kiedy oddech bielutki frunie z ust (...)*), aby w szóstej strofie podsumować poetycki wywód: *Po tym wszystkim, com ci przed chwilą rzekł, / poznasz łatwo, gdy spadnie pierwszy śnieg, / że już zima.*

Motywy patriotyczne występują oprócz wiersza o lipcowym święcie także w wierszu *o ptakach i ojczyźnie*, w którym obserwacja migrującego ptactwa prowadzi do analogii z losem emigrantów, co w ustach poety narodowości żydowskiej brzmiało wtedy (w latach 60.) i dramatycznie, i proroczo:

*Chociaż wielu wygnały złe burze,  
rozproszyły po świecie kłęski,  
kto daleko — ten wraca z daleka,  
kto nie wraca z daleka — ten tęskni.  
(...) Do widzenia, ptaki przelotne!  
Ja zostaję.  
Tu moja ojczyzna.*

Jedną z pierwszych książeczek ilustrowanych przez Wilkoń, która mnie zachwyciła także tekstem, jest urocza opowieść o **Maciupince Jerzego Ficowskiego**<sup>18</sup> z 1968 roku. Mała biedronka postanowiła opuścić mieszkanie w krzaku róży przy warszawskiej alei Róż 40, aby zwiedzić świat i dostać się na zachód do Teksasu (dodajmy, że przy alei Róż nie ma tylu budynków). Biedronka spotkała kilkanaście owadów, niektóre bardzo się jej podobały, innych się bała. Ficowski w dialogach bawi się językiem, jednocześnie przekazuje małemu czytelnikowi wiedzę o owadzim świecie. W przekazaniu wiedzy pomaga Wilkoń, który na ilustracjach przedstawia „bohaterów” kolejnych wierszy. O biedronce, *która uciekła rankiem w piątek* pisze Ficowski z sympatią i czułością, nazywając ją np. *maleństwem, stworkiem tycim, krasnoludkiem, skrzatem czy malutkim.*

Książeczka została bardzo ładnie wydana; w obu wersjach — w twardej i miękkiej oprawie, jest prawie kwadratem o boku około 18 cm. Sąsiadują z sobą strona z tekstem i ilustracją. Tytuły kolejnych epizodów zapisane są dużo większą czcionką, podobnie jak kilka wersów w różnych

<sup>18</sup> J. FICOWSKI: *Maciupinka*. Ilustr. J. WILKOŃ. Warszawa 1968.

miejscach. Najciekawsze dwa wersy dotyczą rozmowy biedronki z motylem szachownicą, kiedy biedronka chciałaby przeczytać tekst, a motyl wyjaśnia, że wzór na jego skrzydłach jest ozdobą: *pismo – znaczy, wzór – zachwyca*. Być może, dla dzieci byłoby to interesujące, ponieważ same uczą się czytać.

Tytuły 14 epizodów zapowiadają nowych bohaterów (nazwy własne pisane są wielkimi literami), informują o przygodach tytułowego owada, wprowadzają humor, sugerują trocheiczny rytm wierszyków.

Książeczka jest bogato ilustrowana; 19 stron wypełniają tylko obrazki, na trzech stronach obrazkom towarzyszy po kilka wersów tekstu; ilustracje są także na pierwszej i czwartej stronie okładki oraz na stronie tytułowej, a na wszystkich innych stronach znajdują się rysunki z pojedynczymi elementami (owady, drzewo, rośliny łąkowe i polne). Każda strona jest obramowana – pojedynczą kreską, kreską z wypustkami czy szlaczkiem między dwoma kreskami. Ilustracje przypominają wzorzyste kilimy czy makatki ludowe, tkane lub haftowane.

Ficowski wykorzystuje w swoim tekście wieloznaczność i etymologię słów, które nie tylko są nazwami owadów lub ich narządów, ale też znaczą w innych sferach życia. Dzięki temu tekst jest nasycony humorem. Chodzi o takie nazwy, jak *paż królowej*, *admirał*, *pawie oczko*, *żałobnik* czy *trąbka pokrzywnika*, które biedronka rozumie dosłownie. Pyta np. *pazia królowej*, dlaczego opuścił pałac i zwiedza *kwietne włości / sam, bez Jej Królewskiej Mości*, widząc *pawie oczko*, zastanawia się, czy dotarła już do Krakowa (Wisła i charakterystyczne budowle są na ilustracji), wydaje jej się też, że *ptak oczkami mruga*, kiedy dostrzegła rzekotkę, co ma *zielono w głowie*.

W tekście są poetyckie opisy niektórych owadów, np. *ważki świtezianki* –

*Lekka jak dmuchawca puszek  
fruwający w zawierusze,  
najprzejrzystsza i najbledsza,  
cała z blasku i powietrza.*

Mowa także o cechach przyrodniczych, np. dlaczego bielinkowi *niepozorność się przydaje*. Bawi fragment o ślimaku winniczku, któremu biedronka grzecznie dziękuje za propozycję „podwiezienia” – *Widzę, żeś jak wicher prędki! Wolę iść piechotą raczej, // niż na muszli mknąć ślimaczem!*<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> Wymieńmy inne książki z lat 60. z ilustracjami J. Wilkonii. Są to: M. SIZOWA: *W baletowej szkole*. Ilustr. J. WILKOŃ. Warszawa 1962; M. BUCZKÓWNA: *Tajemnica białego kamienia*. Ilustr. J. WILKOŃ. Warszawa 1963; C. JANCZARSKI: *Tygrys o złotym sercu*. Ilustr.

W 1970 roku ukazał się zbiorek **Wandy Chotomskiej** *Siedem księżyców*<sup>20</sup>, w którym znalazło się 18 ilustracji Wilkonia (w tym trzy powtórzone na pierwszej i czwartej stronie okładki oraz na stronie tytułowej), od miniaturek do półtorastronicowych. Złote tło, brązy i zielenie, biel czy żółć księżycy, smugi blasku odbijającego się w wodzie lub na jezdni oraz wiele drobnych elementów na ilustracjach z pejzażami miejskimi czy parkowymi (księżyc, budynki, ludzie, drzewa, ptaki, zwierzęta i inne) wykonanych na wydartych z toreb na cukier kawałkach pakunkowego papieru, wszystko to tworzy niezwykle baśniowo-poetycko-senny nastrój. Ilustracje korespondują z poezją Chotomskiej — z liryzmem, humorem, realizmem, z teatralnością; poetka zestawia księżyc z osobami, przedmiotami i roślinami, nawiązując do kształtu (pełnia, kwarta), widoczności, zjawisk świetlnych (lisia czapa). Wzrusza liryk o księżycu i konwaliach.

Na fali współczesnych starań o zachowanie neonów zaciekawienie budzi liryk o księżycu i neonach, któremu towarzyszy obrazek warszawskiej ulicy, gdzie na stojących wzdłuż niej budynkach usytuowano kilkanaście neonów:

*Każdy staje olśniony,  
zapatrzony w neony  
nad dachami Warszawy i Pragi,  
a ja chodzę zgaszony,  
odkąd świecą neony,  
bo nikt na mnie nie zwraca uwagi.*

Chotomska wykorzystała wieloznaczność słów z pola semantycznego światła.

Wielokrotnie zarówno liryki, jak i obrazy przedstawiają scenki, które przypominają spektakle rozgrywane na niebie, w parku czy w budowlach. Na rysunkach, zwłaszcza do *Księżycy i dorożki*, widzimy jakby boki kurtyny oraz ludzi wpatrzonych w to, co się dzieje w teatrze natury (niebieska dorożka, dorożkarz w księżycowym kaszkiecie, koń z gwiazdką na czole i ze skrzydłami na grzbiecie). Takimi widzami stają się i czytelnicy.

---

J. WILKOŃ. Warszawa 1963; E. KOŁACZKOWSKA: *Wakacje pana burmistrza*. Ilustr. J. WILKOŃ. Warszawa 1964; H. JANUSZEWSKA: *Sześć grubych ryb*. Ilustr. J. WILKOŃ. Warszawa 1966 [1. wyd.]; E. FARJEON: *Marcin spod Dzikiej Jabłoni*. T. 1: *W sadzie*. Przeł. H. JANUSZEWSKA. Ilustr. J. WILKOŃ. Warszawa 1966; I. PARANDOWSKA: *Ze świata mitów*. Ilustr. J. WILKOŃ. Warszawa 1967; J. HARTWIG, A. MIĘDZYRZECKI: *Przygody poziomki*. Ilustr. J. WILKOŃ. Warszawa 1967; J. SZTAUDYNGER: *Zwrotki dla Dorotki*. Ilustr. J. WILKOŃ. Warszawa 1968; B. HLEBOWICZ: *O słowiczku podróżniczkę*. Ilustr. J. WILKOŃ. Warszawa 1968.

<sup>20</sup> W. CHOTOMSKA: *Siedem księżyców*. Ilustr. J. WILKOŃ. Warszawa 1970. Tomik zawiera wiersze: *Księżyc i wiatr*; *Księżyc i neony*; *Księżyc i konwalie*; *Księżyc i lisia czapa*; *Księżyc i trąbka*; *Księżyc i dróżnik*; *Księżyc i dorożka*.

Na ilustracjach dominuje ujęcie frontalne (ilustrator zakłada, że odbiorca jest na wprost dzieła, a obserwator wydarzeń miał taki właśnie punkt widzenia). Kompozycja poszczególnych elementów i planów na płaszczyźnie obrazu sprawia, że w każdym obrazie sporo się dzieje, można po nim przebiegać wzrokiem, wertykalnie i horyzontalnie, w celu rozpoznania szczegółów. Na większości ilustracji głębia przestrzenna jest spłycona, ponieważ artysta stosuje tzw. perspektywę pasową, tzn. poszczególne plany komponuje jeden nad drugim (np. s. 13, 11, 20–21). W niektórych ilustracjach można odnaleźć także elementy wskazujące na ich perspektywę geometryczną, nie są one jednak typowe dla całej kompozycji obrazu. Różnice między poszczególnymi planami są także wyrażone wielkością obiektów, ale nie zawsze obowiązuje zasada, że to, co większe, znajduje się bliżej; czasami to, co większe, zostało uwydatnione przez wzgląd na rangę (np. *Księżyc i dorożka*). Giekawe są obrazy z dużą, pomalowaną złotem powierzchnią, zawierającą nieduże elementy. Niemal wszystkie obrazy na ilustracjach mają ramę, jakby wycinaną z papieru, na którym malowano<sup>21</sup>.

### Zakończenie (o artyście Józefie Wilkoniu)

W książkach można znaleźć ilustracje malarskie (najczęściej z zamalowaną całą powierzchnią stron) i rysunkowe (z kreską czarną, a także w innych kolorach). Wilkoń zachowuje realizm przedstawienia (*Maciupinka*), ale też deformuje nieco kształty lub tworzy fantastyczne stwory (*Lustro i promyk*). Barwne plamy przypominają np. sylwety drzew. Niekiedy maluje artysta na brązowym papierze pakunkowym. Przywiązuje wagę do rytmu — w szlaczkach i na obrazkach, powtarzając w odpowiednich układach rozmaite elementy (np. drzewa w *Pożegnaniu ogrodu*). Tworzy malarskie obrazy, na których przedstawia poszczególne elementy, pojedynczych bohaterów lub sceny zbiorowe.

Inspirował się malarstwem europejskim i sztuką ludową. Zachwycił się grafiką amerykańskiego artysty Saula Steinberga, podziwiał malarstwo André Françoisa, Jana Lebensteina, Joana Miró i Paula Klee<sup>22</sup>. Nawiązywał do ludowych drzeworytów i tkanych makatek.

<sup>21</sup> Uwagi zawarte w tym akapicie zgłosiła Justyna Budzik.

<sup>22</sup> Zob. znakomity, pięknie wydany wywiad, bogato ilustrowany: Józef Wilkoń — Szum drzew. Z Józefem WILKONIEM rozmawia Janusz GÓRSKI. Tarnów 2013.



Ilustracje mogą się podobać, uczyć wiedzy ogólnej i odbioru malarstwa; zachęcać do rozpoznawania tematów z towarzyszących tekstów. Należą do historii ilustracji i stanowią żywy składnik książek dla dzieci.

Można by wymienić jeszcze kilka tekstów, w których są nieco inne rozwiązania plastyczne, jak w *Misiółku* Stefana Garczyńskiego (ilustracje dwubarwne; rysunek miasteczka wyraźnie przypomina Steinberga; zwraca uwagę metamorfoza rysunkowa misia w sowę), jak rysunki ryb w książce Hanny Januszewskiej czy w *Zwrotkach dla Dorotki* — jakby komiksowe obrazki, wrysowane czy wmalowane w niewielkie ramki, w których jest także tekst, lub wreszcie — inspirowane malarstwem z Altamiry i Lascaux rysunki do wznowionej niedawno książki Wiktora Woroszylskiego *Dużo śmiechu trochę smutku to historia o mamutku* (2008).

Wilkoń chętnie udziela wywiadów<sup>23</sup>; mówi o dzieciństwie na wsi, w bliskim kontakcie z naturą, co go wyraźnie ukształtowało. Wyjaśnia, że stosuje ciemne barwy, ponieważ jest „malarzem nocy”, a więc także lęków, cierpienia czy złości, które są również udziałem dzieci i do których odczuwania czy przeżywania trzeba dzieci przygotować, aby umiały radzić sobie z mrocznymi stronami egzystencji. Ujawnia szczegóły swojej drogi malarskiej — od tasyzmu (woda i rozlewające się plamy farby akwarelowej), przez temperę i złoto — farby pokrywające karty, do ilustracji przestrzennej (fotografie rzeźb z różnych materiałów).

Można zgodzić się z opinią jednego z recenzentów, że najciekawsze są te ilustracje, na których Wilkoń łączy kreskę z plamą. Badacz dorobku Wilkonia opisał drobniutko ptasie motywy w wielu książkach<sup>24</sup>. Na ilustracjach są np. realistycznie przedstawione jaskółki, skowronki, wrony czy sowy (pojedynczo i w chmarach), a także ptaki fantastyczne oraz inne stworzenia ze skrzydłami. Wilkoń mówił o „gęście zwierzęcym” czy istotach żywych, jakby z wyrazistą twarzą.

Stosunek Wilkonia do dziecięcego odbiorcy jest pełen zainteresowania i powagi. Uważa, że ilustracje powinny mieć wysoki poziom artystyczny,

---

<sup>23</sup> Zob. np. *Jestem malarzem nocy*. (Wywiad został przeprowadzony przez Ewę ZIEMER 8 sierpnia 2009 roku w domu artysty w Zalesiu Dolnym pod Warszawą — część 1; część 2 — *Potrzebna jest mi obecność drzew* został przeprowadzony przez Ewę ZIEMER 21 lutego 2010 roku w domu artysty w Zalesiu Dolnym pod Warszawą). [http://ryms.pl/artukul\\_szczegoly/134/jestem-malarzem-nocy.html](http://ryms.pl/artukul_szczegoly/134/jestem-malarzem-nocy.html) (data dostępu: 30.08.2014); *Znaleźć swoją osobowość (rozmowa z Mistrzem Wilkoniem)*. Rozmawia Marta LIPCZYŃSKA-GIL. „Ryms” 2007, nr 1, s. 7. [http://ryms.pl/artukul\\_szczegoly/21/znalez-swoja-osobowosc-rozmowa-z-jozefem-wilkoniem.html](http://ryms.pl/artukul_szczegoly/21/znalez-swoja-osobowosc-rozmowa-z-jozefem-wilkoniem.html) (data dostępu: 30.08.2014); *Ilustracja nie dla dzieci. Józef Wilkoń o książkach i bajecznym dzieciństwie*. (Wywiad E. KULPY). [http://dzielni.carodzica.pl/42032/67/artykuly/mama\\_i\\_tata/bajki\\_lecza\\_kalecza/Ilustracja\\_nie\\_dla\\_dzieci\\_Jozef\\_Wilkon\\_o\\_ksiazkach\\_i\\_bajecznym\\_dziecinstwie](http://dzielni.carodzica.pl/42032/67/artykuly/mama_i_tata/bajki_lecza_kalecza/Ilustracja_nie_dla_dzieci_Jozef_Wilkon_o_ksiazkach_i_bajecznym_dziecinstwie) (data dostępu: 30.08.2014).

<sup>24</sup> J. FRIEDRICH: *O ptakach i innych skrzydlatych wilkoniach*. „Ryms” 2009, nr 7, s. 15—19. [http://ryms.pl/artukul\\_szczegoly/27/index.html](http://ryms.pl/artukul_szczegoly/27/index.html) (data dostępu: 30.08.2014).

by tworzyć wartościowe zestawy, rozwijające wrażliwość estetyczną i nie pokazywać tego, co w tekście jest dokładnie opisane, lecz zawierać motywy, które są zaledwie sugerowane<sup>25</sup>.

<sup>25</sup> O ilustracjach Wilkonia do książki *Maty Asmodeusz* Ulfa Starka (2011) powstała praca licencjacka. Zob. A. PAWLUCZUK: *Problematyka szaty graficznej w polskiej wersji „Matego Asmodeusza” Ulfa Starka* (pod kierunkiem Profesor E. TEODOROWICZ-HELMAN). [www.slav.su.se/polopoly\\_fs/.../a.%20pawluczuk,%20masteruppsats.pdf](http://www.slav.su.se/polopoly_fs/.../a.%20pawluczuk,%20masteruppsats.pdf) [data dostępu: 30.08.2015].

Ewa Ogłóza

On a few old books (from the 60s)  
illustrated by Józef Wilkoń

S u m m a r y

In the article the author describes the text and illustrations of seven books (poetry and prose) for young readers by Polish authors, published in the 60s. All the books were illustrated by Józef Wilkoń — a brilliant artist and a representative of Polish School of Illustration. The article starts with the discussion on the most important principles of illustrating books for children and teenagers, and finishes with pointing out to the most significant characteristics of Wilkoń's art of illustration.

Эва Оглоза

О нескольких книгах 60-ых годов  
с иллюстрациями Юзефа Вильконя

Р е з ю м е

В статье описываются тексты и рисунки из семи книг (сборников поэзии и прозы) польских авторов, изданных для юных читателей в 60-ых годах прошлого века. Все книги иллюстрировал Юзеф Вильконь, известный художник, представитель Польской школы иллюстрации. В начале статьи рассматриваются общие принципы иллюстрирования книг для детей и юношества, а в ее заключении указывается на самые существенные черты творчества Вильконя.